



POLA

OD SŁODKIEJ ANIELI DO FEMME FATALE

Dzieje mężatki, Wielka miłość i inni Mężczyźni w jej życiu to momenty, gdy bywała *Dziką kotką*, ale i zdolną *Za pocałunek zapłacić wieczystych nocy męki*. Zaznawszy rywalizacji, *Gdy serce nienawiścią pała*, potrafiła być *Awanturnicą*. Świat *Hollywood* to nie tylko *Zakazany raj*, ale i *Głos ulicy*, gdy opinia i krytyka potrafią z *Czarodziejki* i *Kwiatu nocy* okrzyknąć ją *Kobietą bezwstydną* i *Napiętnowaną*. *Miłości aktorki* sprawiły, że podczas spowiedzi przed samą sobą, *Spowiedzi uczciwej kobiety*, nie wierzyła w *Pobożne kłamstwo*, a rzeczywistość potrafiła stać się *Ulicą potępionych dusz*. Domniemania i plotki o jej związku z Margaret West uczyniły ją *Safoną*. Jej charakter udowodniał, że bywała kobietą do końca nieodgadnioną – od *Rozpasanej Niewolnicy zmysłów* po *Żonę*. Gdy grała, potrafiła być *Kobietą z Moskwy* i *Hiszpańską tancerką*. *Podwójne życie* – to na ekranie i realne – stapało się w jedno. Czasem grała w życiu, ale i żyła każdą swoją rolą.

ALEKSANDRA WÓJTOWICZ

Lipnowski ratusz, murowana wieżyczka górująca nad miasteczkiem, a na szczycie ozdobny wiatrak, wykonany przez ojca Poli Negeri, miejscowego blacharza. To jedyna pozostałość po jej rodzinnym domu. Tańczący na wietrze, targany wichrami, zwycięski w walce z upływającym czasem. Taka była też Pola, tańcząca, godnie znosząca swoją rolę życiową, nawet wtedy, gdy odległy, wymarzony dawniej świat okazywał się nie tylko tajemniczym spełnieniem amerykańskiego snu. Daty narodzin i zgaśnięcia Gwiazdy: 1897 i 1987 to konwersja cyfr – niczym symbol fatum egzystencji jednej z najbardziej znanych postaci kina niemego. Jej życie zdaje się być zbiorem pierwiastków wykluczających się, a jednocześnie stanowiących integralne elementy całości. Przeciwstawnych cech i opinii, krytycznych spojrzeń i burz oklasków towarzyszących jej w wędrówce na szczyty parnasu.

Egzotyczna uroda, naturalności i szczerość. Profesjonalizm, ekscentryczność i odwaga. Ochrypliły głos, który według opinii jednych zaważył o końcu kariery wraz z początkiem filmu dźwiękowego, dla innych okazał się zmysłowy i niepowtarzalny. Odejdźcie od męża w pogoni za głośnym życiem i niezgodą na wieczną rolę wdowy wynikająca z pragnienia posiadania rodziny i stabilizacji.

Pola Negri, właściwie Barbara Apollonia Chałupiec, polska aktorka, gwiazda filmowa światowej sławy, znana była od warszawskich scen teatralnych po ekrany kinowe Hollywood.

Kocha taniec, jakiś przedziwny żal napętnił ją i zniknął, żal za tym, co mogłoby być, jak wtedy na próbie, gdy patrzyła na taniec pięknej Odetty i wiedziała, że jej przypadnie tylko rola ląbędzia. Jednego z wielu. Mężczyzna w pierwszym rzędzie nie odrywa od niej wzroku. Pola ma dopiero trzynaście lat, ale wyczuwa instynktownie uwielbienie w jego oczach. Dostrzegł ją, docenił, ubóstwiał w tym jednym momencie, jednego wieczoru. Tańczącą do dźwięków Czajkowskiego, wyjątkową i nieśmiałą. Po spektaklu podchodzi do niej i przedstawia się. Jest dyrektorem Teatru Wielkiego. Ka-

zimierz Hulewicz. – Zrobię z ciebie gwiazdę – stwierdza.

Zadebiutowała jako aktorka w wieku piętnastu lat rolą Anieli w *Ślubach panińskich* Fredry. Naiwnej dobrodusznej panny, która dojrzewa do prawdziwego uczucia. Czy ta antyromantyczna komedia nie stała się udziałem jej samej? Na ile pozostała ląbędzim, którego zagrała w balecie Czajkowskiego, na ile przeistoczyła się w Odettę gotową oddać życie w imię miłości, a na ile była magnetyczną Carmen? Ile z anielskości kryło się w demonicznej cygance, egzotycznej tancerce, w kobiecie wampie.

Czasy wczesnego dzieciństwa jawiły jej się po latach jako rodzina arkadia. Stroniła od zabaw z innymi dziećmi, rozmarzona wpatrywała się w dal, siadając na drzewie.

Tatusz stoi pod drzewem i wyciąga silne ramiona. Wystarczy zsunąć się prosto



w objęcia, które uniosą w górę i zanoszą do stołu, gdzie mama czeka już z obiadem, a kochany, basowy, lekko zachrypnięty głos zapyta z przekorą: – Czy ten kąsek może być pożywką dla myśli i mózgu?

Talent Apolonii nie ograniczał się do wrażliwości poetyckiej, ale pozwolił jej na zaistnienie jako doskonałej tancerki, baletnicy, aktorki. Uczęszczała do Szkoły Aplikacyjnej przy Warszawskich Teatrach Rządowych. Pierwszą rolę zagrała w Teatrze Małym, po sukcesie pantomimy *Sumur* rozpoczęła współpracę z najważniejszą wytwórnią filmową w kraju – Sphinx.

Główna rola w *Niewolnicy zmysłów* i koniec 1914 roku to początek jej międzynarodowej kariery. Najpierw Europa, współpraca z największymi niemieckimi wytwórniami filmowymi, potem Hollywood i amerykańska Paramount. Sława, fortuna i uwielbienie publiczności. Liczne romanse i utożsamianie jej samej z postaciami odgrywanych bohaterek. Pseudonim artystyczny wzięła od nazwiska włoskiej poetki Ady Negri, której twórczość urzekła Polę podczas jej pobytu w uzdrowisku w Zakopanem, jeszcze przed ukończeniem

szkoły. Poetycka dusza była niczym swoje libretto napisane do muzyki tanecznych kroków, odgrywanych ról. Figura i charakter jej postaci jako aktorki nie byłyby natomiast spełnionymi bez owej wrażliwości. Sprzeczności wypełniają całą historię życia gwiazdy, objawiając się choćby w błahych sprawach. Czula lęk przed kotami.

Słyszysz swój własny krzyk, gdy coś małego przebiega tuż przed nią, ocierając się o lewą łydkę. Koty! Mnóstwo kotów wybiega z sąsiednich drzwi z dzikim miauczeniem i prychnieniem. Nie znosi ich! Przynoszą pecha. Nie skończyła robić znaku krzyża, gdy słyszysz wybuch śmiechu. W wytwórni Paramount wszyscy wiedzą o jej zabobonnych lękach.

Jednakże kiedy Glorię Swanson, jej rywalkę, postrzegano jako udającą zalotnego kociaka, o Poli reżyser Ryszard Ordyński pisał: „zwinność ruchów i świeżość młodego gibkiego ciała miały w sobie coś kociego, niesamowitego, wręcz diabolicznego”. Pola szokowała. *Pomyślała o lamparciu, którego prowadziła po ulicach Berlina uwiązane na smyczy. Jakież poruszenie wywoływała tym swoim zwyczajem. Chociaż lampart nie wzbudzał chyba tak wielkiego zgorznięcia, jak fakt, że malowała paznokcie u stóp na czerwono. Łobuzerski uśmiech błyska w jej oku na wspomnienie zdarzenia, gdy kobiety podniosły krzyk, że krwawią jej stopy.*

Grane przez nią bohaterki – diaboliczne, zmysłowe – zamykały ją w określonej przestrzeni. Jednak jak twierdziła w jednym z wywiadów – erotyzm pokazywany przez nią był subtelny. Pozostawiał pole dla wyobraźni i był w dobrym guście.

Jej witalność sięgała również innej sfery. Aktorka Seweryna Broniszowa wspominała Negri jako „demonia pracowitości”. Zagrała w ponad sześćdziesięciu filmach, władała kilkoma językami, współpracowała z największymi wytwórniami Europy i Ameryki. Zdobyła rzeszę fanów na całym świecie. Pola Negri bywała uwodzicielską czarodziejką i spragnioną miłości Emmą Bovary, zakłętym ląbędzim tańczącym na jeziorze w rytm hollywoodzkich dźwięków i wyzwoloną miłośnicą.

Była świadoma władzy, jaką posiadała nad mężczyznami. Kiedy po raz kolejny odrzuciła oświadczyzny oszalałego z miłości fabrykanta Willy'ego Seiferta, ten próbował ją zastrzelić. *Że też sądził,*

„Bluszcz” objął patronatem III Przegląd twórczości filmowej „Pola i inni”

LIPNO 29.05. – 31.05.2009

Program dostępny na www.polanegri.pl





>> że mogłaby go poślubić, aktorka największej wytwórni filmowej Niemiec, gwiazda światowej sławy. Nazywano ją kobietą wampem, femme fatale. Mężczyźni padali jej u stóp, ci na ekranie i ci realni.

Szukała ramion, w których objęcia mogłaby się zsunąć, zeskokczyć z wysoka, skąd widać dalekosiężne obrazy gwiazdorskiego życia. Być może Pola szukała objęć podobnych do ojcowskich. Jednak tak do końca nie znalazła ich chyba nigdy. Pierwszy mąż, hrabia Dąbski, dostrzegał jedynie „ów pokarm na stole”, nie pytając nigdy o „pożywkę dla mózgu”, próbował wtłoczyć ją w ramy domowej egzystencji. Charlie Chaplin nie wyciągał nigdy silnych ramion, by ją przytrzymać, gdyż sam nie dotykał ziemi. Rudolf Valentino zdawał się być najbliższy spełnieniu tej wizji, jednak nie wiadomo, na ile owo spełnienie było naznaczone (obustronnie) fasadowością istnienia na szczycie.

Jeden związek ze znanym aktorem rozpoczął się podobno podług przemyślanego scenariusza mającego przynieść obopólne korzyści. Wizja przeszkody na drodze dalszej kariery miała być jednym z powodów zakończenia innego romansu. Jednak obok wyreżyserowanego biegu wypadków, równie znacząca w jej życiu była sfera emocjonalna.

Romans z Charliem Chaplinem rozpoczął się, jak i zakończył, romantycznie, nagle i burzliwie.

Była w drodze na galę charytatywną, gdy przed samym gmachem poczuła uderzenie i ból rozchodzący się od karku wzdłuż kręgosłupa. Dźwięk tłuczonego szkła stopił się z trzaśnięciem zamykanych drzwi i słowami podniesionych, męskich głosów. Opuściła nieco szybę, szofer poinformował ją, że zderzyli się z limuzyną samego Charliego Chaplina. To „samego” sprawiło, że wstąpił w nią demon, wysiadła, potem sprawy potoczyły się błyskawicznie.

Każde z nich zajmowało pewną przestrzeń na podjeździe gmachu hollywoodzkiego życia, każde świeciło swoim blaskiem i potrzebowało wolności, by istnieć. Zbyt bliski kontakt musiałyby, wcześniej czy później, okazać się destrukcyjny dla jednego z nich. Pola wiedziała, że małżeństwo z gwiazdorem tego formatu przyćmi jej pozycję. Kostium małżonki nie pasował do jej roli femme fatale. Ponadto sytuacja, gdy „Chaplin jest krzywym lustrem Europy, Europy starej, spsychizowanej, humanitarnej, nihilizowanej i anarchicznej. Chaplin (...) jest [to] anarchista doskonały”, jak określił go Aleksander Wat, a Pola

kierowała się logiką, nie sprzyjała ich związkowi. Osobowość Barbary Chałupiec, bo o niej w tym kontekście mowa, o Barbarze egzystującej pod maską Poli Negri, wyrosła przeciwzł lipnowskiego, tradycyjnego, europejskiego domu. Egoizm i zaborczość Chaplina sprawiły, że nie chciała być dłuższą kolombiną w tym spektaklu.

Z kolei spotkanie Poli z Rudolfem Valentino zaaranżowane przez aktorkę Marion Davis, miało być początkiem romansu „granego” na potrzebę rozgłosu i sławy obojga. Jednak zatarcili się w tańcu rozpoczętym na balu maskowym u Marion. A przywdziane maski okazały się za ciasne i zdradzieckie, gdyż pokochali się naprawdę. Rudolf, „latynoski symbol seksu”, był uwielbiany przez kobiety i nie rezygnował z romansów z nimi, nawet będąc już w związku z Polą. Zginął tragicznie – według jednej z wersji – otruty przez zazdrosną wielbicielek. Podczas pogrzebu Pola rzuciła się na jego trumnę, co zostało źle przyjęte przez opinię publiczną. Ów gest rozpaczy wysmiewano i krytykowano na łamach prasy jako środek autoreklamy, podobno nawet powtórzony, na prośbę kamerzysty, którego sprzęt zawiódł w tragicznym momencie. Nieszczęśliwy bieg

żydowskim pochodzeniu. Sam Adolf Hitler interweniował w jej obronie, on też zaprosił ją w 1934 roku do Niemiec. Przed plotkami o romansie z Führerem uciekła do Paryża.

Statek o nazwie „Excalibur”, na którego pokładzie udała się z Francji do Ameryki, miał być ratunkiem. Tymczasem okazał się drogą zastygłą w kamieniu, czekającą na powrót królowej. Na powrót, który nigdy nie nastąpił. Żyła w nędzy, ale z godnością. Będąc jeszcze w Paryżu, usłyszała od Sary Bernhardt, że „nie można wznieść się powyżej swoich sukcesów ani upaść poniżej swoich porażek”.

W jej życiu nie było już miejsca na ważnego dla niej mężczyznę. Zamieszkała z matką, potem po jej śmierci z przyjaciółką, kompozytorką Margaret West. Zmarła w wieku dziewięćdziesięciu lat.

Wyemancypowana, ekscentryczna, niezależna. Pożądana i uwielbiana przez miliony mężczyzn. W pewnym sensie pozostawała samotna, nasłuchująca i czekająca na głos, który zapyta: „*Jakże się miewa dzisiaj moja Zamyślona?*”.

ALEKSANDRA WÓJTOWICZ

Spotkanie Poli z Rudolfem Valentino, zaaranżowane przez aktorkę Marion Davis, miało być początkiem romansu „granego” na potrzebę rozgłosu i sławy obojga. Jednak zatarcili się w tańcu rozpoczętym na balu maskowym

wypadków nie ograniczał się do sfery życia osobistego aktorki. Rola w filmie *Drut kolczasty* okazała się faktycznym cierniem odgradzającym teraz już zupełnie Polę od jej publiczności i przemijającej sławy wśród amerykańskich odbiorców.

Zdesek warszawskiego teatru nie trafiła Pola może na tron Justynianowy, ale za to do zamku w Normandii, jako żona gruzińskiego księcia Sergiusza Mdivani, którego poślubiła w 1927 roku, niedługo po śmierci Valentino. Małżeństwo nie było udane, a utrata nienarodzonego, wyczekiwanego dziecka przesądziła o rozstaniu.

Podczas pobytu w Europie odniosła sukces na ekranach niemieckiego kina, zakłócony podejrzeniami o jej rzekomo



ZAGADKA LITERATKA

Henry Miller, w poszukiwaniu natchnienia, pieniędzy, a także uciekając przed żoną June, przeniósł się z rodzinnego Brooklynu do Paryża. To tu napisał swoje najgłośniejsze książki *Zwrotnik Raka* (1934), *Czarną wiosnę* (1936), *Zwrotnik Koziorożca* (1939). Były one nie tylko manifestem przeciwko mieszczańskiej moralności, gejerami seksu, ale i okolorozwodowym rozliczeniem z utrapioną połowicą. Wszystkie wyszły w Paryżu i nadal ukazywały się we Francji, nawet kiedy Miller w latach czterdziestych XX wieku osiadł na stałe w Big Sur w Kalifornii. Przez lata, zakazane powieści Millera były przemycane do purytańskiego USA przez amerykańskich żołnierzy stacjonujących w Europie. Gore Vidal nazwał Millera „archetypicznym lubieżnikiem”. Tymczasem Henry, w przeciwieństwie do niektórych, był bardzo dobrze nastawiony do kolegów i koleżanek po piórze. Jako osiemdziesięcioletni starzec natrafił na wydaną w małym nakładzie książkę nowojorskiej poetki, którą na łamach opinio-twórczej prasy nazwał żeńską odmianą *Zwrotnika Raka*. Odzew był natychmiastowy. Młoda pisarka i Miller zaprzyjaźnili się na śmierć i życie, a nakład jej powieści przekroczył 12 milionów sprzedanych egzemplarzy.

Jak się nazywała młoda kobieta, której twórczością zaopiekował się Henry Miller?

- a) Anne Sexton
SMS o treści: literatka.2a
- b) Erica Jong
SMS o treści: literatka.2b
- c) Kathe Koja
SMS o treści: literatka.2c

IZABELA SZOLC

WYŚLIJ SMS NA NUMER

7260

(koszt: 2,44 zł z VAT)